

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 36.

Czwartek, dnia 4-go Września 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

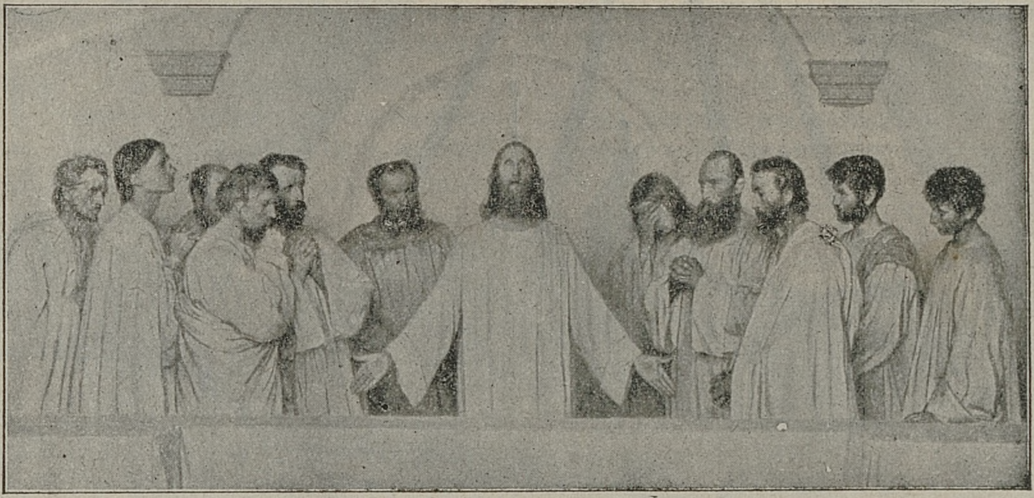
Jezus pośród swoich.

Obraz ewangeliczny.

Na widowni dziejów stanął pośród znękanych rzesz świata Boski Pielgrzym — Jezus. Spojrzenie Jego litościwie ogarniało tłumy tułaczy ziemskich. Ujrzał On boleśnie jak pośród istot ludzkich wszystko, co uszczęśliwiające, zbawcze, — wyżarte, spodlone zostało przez grzech i siłą ogromu zła spychało te miliony na coraz zawilsze manowce fałszu, zwyrodnienia, zaguby doczesnej i wiecznej.

Spojrzał rozrzewniony Jezus na te milionowe łany dusz i serc ludzkich, błądzących beznadziejnie po wertepach żywota w sierocym obłędzie grzechu. Jego Serce wstrzymać nie mogło dłużej wybuchu miłości nieskończonej — ogarnął nieszczęsną ludzkość, odpadłą od Ojca Niebieskiego — i oddał jej Siebie całego, aby stać się dla wszystkich zbawieniem, odrodzeniem... I wtedy to Boskie usta wymówiły, czem gotów stać się On dla nieszczęśliwych ludzi, aby na ziemi rozpocząć się mogło nowe życie, prawdziwe Królestwo Boże:

— „Jam jest Droga, Prawda i Żywot“ wasz — Jam jest wszystkiem dla was, abyście tylko przezemnie, ze Mną i we Mnie stać się mogli godnymi szczęścia nieskończonego. I wspólnie z sierocą ludzkością, na padole grzechu Jezus z synami marnotrawnymi odmówił modlitwę pojednania nieba z ziemią, stworzenia ze Stwórcą — po raz pierwszy pośród ludzkości po dniach buntu rajskiego uwielbił Ojca Niebieskiego na ziemi, zwracając grzeszników w stronę nieba: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola



Pan Jezus między Apostołami.

Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy i t. d.

I odtąd całą przeszłość i przyszłość historyi, aż do jej ostatniego drgnięcia dziejowego, Jezus zcentralizował w Sobie. Wszystkie tajemnicze nici wypadków dzierży w rękach Swej Objawionej Prawdy i Miłości i przygotowuje w pochodzie wieków tryumfalny koniec dla czci Ojca swego. Historya dziejów ludzkości jest więc teraz niczem innem, jak tylko potężnem tłem gromadzącego się z jednej strony zła, aby dosadniej na takowem uwyraźnić się mógł Boski plan przedwiecznej Woli Ojca Niebieskiego.

Potężny dramat rozgrywa się dzisiaj pośród niezwykłych wypadków tak w jednostkach, jak i w grupach społecznych, mając nad sobą górującego Pana.

Nad nikłą, nędzną polityką ziemi, która chmurami spraw swych zasłonić pragnie oko biednej ludzkości, wznosi się potężne słońce obecności Jezusa Żywego

Kto zna Pana w Eucharystyi — wie o tem — i cieszy się i raduje, że bliski jest tryumf Boży na ziemi, pomimo pozorów zwyciężającego dodzisiaj zła.

* * *

Niezmiernej wagi jest rzeczą dowiedzieć się, w jakiem ustosunkowaniu do wiekuistej Prawdy znajduje się nasze własne życie, nasz współudział w roisku życia tego świata?.. Jaką rolę ten, lub inny człowiek, ten lub inny czynnik ludzki wykonywa — boską czy szatańską?.. Dla kogo ja pracuję?.. dla jakich ostatecznych celów, rezultatów życie moje, mych najbliższych i całych milionów służy?.. Po czyjej stronie ja i bracia moi stoją... Oto są wiekuistej doniosłości pytania!

Wśród dziwnych bowiem zjawisk dobra i zła żywot w wielkich ciemnościach wiedziemy. Światła i cienie okrążają nas ze wszech stron — a wśród nich większość ludzi się błąka, nie wiedząc napewno, jaki ma grunt pod sobą — co robi właściwie, do czego dąży, co z tego będzie?!.

Boski Jezus On jeden nas prawdziwie objaśnić może — On jeden bowiem zawarł w Sobie tajemnicę Żywota. Tam gdzie On jest, tam gdzie On mówi i działa — tam się kończą granice zła, zatraty, a zaczynają się granice Jego Królestwa — Królestwa Dobra, Prawdy, Sprawiedliwości i wiekuistej Miłości.

W Jezusie więc jest dla nas pełne uświadomienie życiowe. Kto chce otrzymać na wszystkie wiekuste pytania wyczerpującą odpowiedź — niech zwróci się do Niego. On bowiem jest ostoją boską dla błędnej ludzkości — On dla niej przyszedł i stał się zbawczą Drogą, Prawdą i Życiem!..

Szczęśliwi ci, co Go poznali i z Nim się jednoczą!.. Szczęśliwi czciciele Boskiej Eucharystyi, przez którą Chrystus w zupełności oddaje się nam wygnańcom...

Bracia maryawici! szczęśliwi jesteśmy... Jezus jest pośród nas!

Z życia Maryawickiego.

Rozwiązanie kwestyi szkolnej w parafii Żeliszewskiej.

Przed kilku laty ogólne zebranie parafialne uchwaliło założenie dwóch szkół początkowych dla dzieci maryawickich—w Żeliszewie i Kotuniu—na ogólnych zasadach szkół otwieranych przez Ministeryum Oświaty.

Zmuszeni byliśmy zakrzątnąć się koło założenia szkół oddzielnych ze względu na to, że w jedynej szkole gminnej mało dzieci się mieściło, a przedewszystkiem dlatego, że maryawicka dziatwa doznawała prześladowania ze strony nauczycielki jak również i rzymsko-katolickich dzieci.

Chcieliśmy skorzystać z prawa które głosi: „Mieszkańcom miejskich i wiejskich gmin, którzy wyróżniają się od ogółu ludności swoim językiem (jako to: rossyanom, niemcom, litwinom i t. d.) lub też wyznaniom (jako to: prawosławnym, protestantom, żydom i t. d.) *) dozwala się zakładać oddzielne szkoły na ogólnych zasadach, przyczem mieszkańcy ci, w razie niezamożności, mogą korzystać z zapomóg wskazanych w § 3654". (Kod. praw tom XI cz. I § 3670).

Paragraf 3654 mówi o wydawaniu przez Rząd zapomogi na pensye dla nauczycieli.

Miejscowa władza szkolna, nie mając wyjaśnienia, czy to prawo można stosować do maryawitów, żądała, by w tych uchwałach parafialnych o otworzeniu szkół nie wspominano, że szkoły te przeznaczają się dla dzieci maryawickich; powątpiewała nawet czy mają one prawo korzystać z zapomóg i pożyczek rządowych na budowę domów szkolnych. Szkoła w Kotuniu zostanie otwartą z początkiem roku szkolnego, w Żeliszewie już od dwóch lat jest czynną, tymczasowo w domu parafialnym, a czynią się przygotowania do wzniesienia osobnego domu szkolnego.

Przez tych lat parę przekonaliśmy się, że konieczną jest rzeczą, by szkoły zakładane staraniem i kosztem maryawitów były urzędownie przeznaczone wyłącznie dla dzieci maryawickich. Tembardziej ważnem się to okaże przy zaprowadzeniu sieci szkolnej powszechnego nauczania. Podjęliśmy przeto starania u Władz odnośnych, aby nasze szkoły zamianowane były jako przeznaczone dla dzieci maryawickich.

Na skutek tych starań otrzymaliśmy wyjaśnienia od Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, z d. 16 lipca 1913 r. za № 1612, które poniżej dosłownie podajemy:

Do Pana Naczelnika Lubelskiej dyrekcyi naukowej.

Mam zaszczyt prosić Wielmożnego Pana o zawiadomienie Zarządu Żeliszewskiej maryawickiej parafii Przen. Sakramentu, w odpowiedzi na poczynione u Zarządu Okręgowego starania z dnia 27 marca, 7-go i 10-go kwietnia b. roku za №№ 46, 47 i 48, że otwarte na skutek starań Zarządu parafialnego we wsiach Żeliszewie i Kotuniu jednoklasowe początkowe szkoły przeznaczone zostają dla dzieci maryawickich.

Zarządzający Okręgiem (podp.) Ap. Zubkowskij.

Pełniący obowiązki zarządzającego kancelaryą (podpis nieczytelny).

Od Naczelnika Lubelskiej Dyrekcyi Naukowej, z d. 6 lipca 1912 za № 8862.

Do księdza Proboszcza Żeliszewskiej parafii maryawickiej.

Zarząd Warszawskiej Dyrekcyi Naukowej zwracał się do Ministerymu Oświaty z zapytaniem, czy parafie maryawickie mogą korzystać z pożyczek z funduszu szkolno-budowlanego. Za Ministra Oświaty p. Wice-Minister dnia 14 Lipca b. r. za № 23973 urzędownie zawiadomił p. Kuratora Okręgu, że według ścisłego brzmienia prawa z dnia 22-go Czerwca 1899 r. parafie maryawickie w tych wypadkach, kiedy takowe tworzą albo całkowitą wiejską gromadę albo chociaż oddzielne kolonie, nie stanowiące całkowitej gromady wiejskiej mogą korzystać z zapomóg i pożyczek na budowę domów szkolnych dla szkół początkowych.

* Prawo powyższe odnosi się do Królestwa Polskiego; dlatego też uczyniono w niem wzmiankę w nawiasie tylko o ludności mniejszej liczebnie.

O powyższem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Przewielebność.

Naczelnik Dyrekcyi F. Korałłow. Pełniący obowiązki Sekretarza. A. Ptaszko.

Dodać należy, że parafie nasze, utrzymujące oddzielne szkoły początkowe, winny być zwolnione od składek na utrzymanie innych szkół na mocy § 3672 kod. praw. t. XI, cz. I. który brzmi jak następuje:

„W razie założenia oddzielnych szkół wymienionych w § 3670 (patrz wyżej) to część ludności, dla której owe szkoły zostały założone, przy wskazanem w § 3665 rozkładaniu podatku szkolnego, powinna być zwolniona od udziału w takowem“.

W paragrafie 3665 jest mowa o pobieraniu składki na utrzymanie szkół gminnych i wiejskich.

Żeliszew, 20 Sierpnia 1913 r.

Wobec tego widzimy, że chwilowa wątpliwość—co do utrzymania oddzielnych szkół dla dzieci maryawickich i uwolnienia naszych parafii od składek na szkoły gminne — rozstrzygniętą została dla nas pomyślnie.

Z życia religijnego innych Kościołów.

Reforma Brewiarza w rzymskim Kościele.

Z początkiem roku bieżącego w Kościele rzymsko-katolickim wprowadzono reformę Brewiarza. Reformę tę wprowadził papież Pius X specyalną bullą, wydaną 1 listopada 1911 roku, w której nakazuje, aby wszystko duchowieństwo i zakony, wszystkie kościoły i instytucye, w których odmawiają się pacierze, od dnia 1 stycznia 1913 roku bezwarunkowo odmawiali Brewiarz według nowej reformy.

Na czemże ta reforma polega?

Brewiarz jest to księga liturgiczna, zawierająca pacierze kapłańskie. Główną zaś częścią pacierzy kapłańskich, jest śpiewanie lub odmawianie Psalmów.

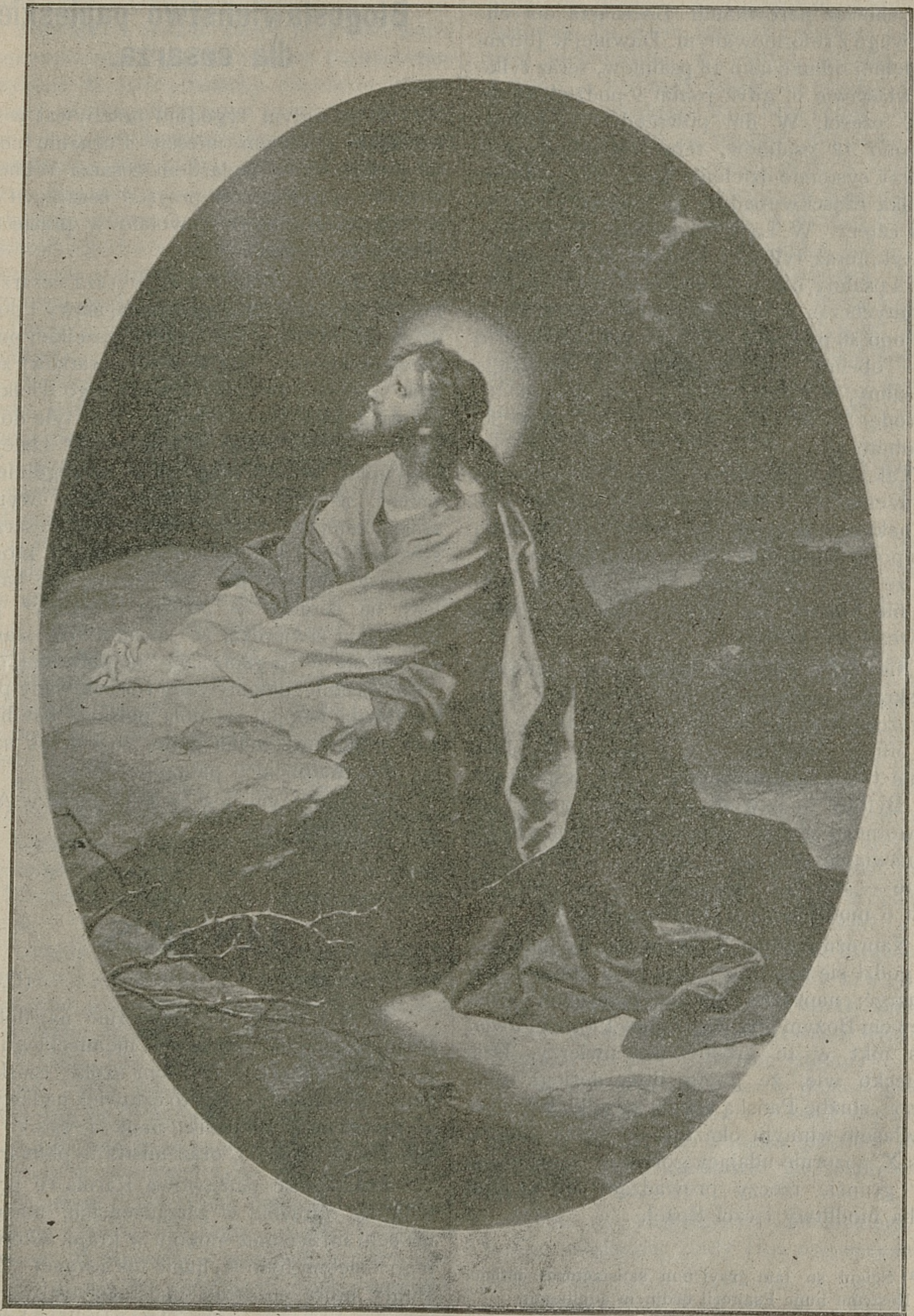
Starożytni Ojcowie Kościoła, święci biskupi i zakonodawcy, tak ułożyli pacierze, żeby w ciągu tygodnia kapłani odmówili cały Psalterz. Z czasem jednak Kościół rzymski zaczął od tej reguły odstępować. Zaczęto wprowadzać święta różnych Świętych, przeznaczać na te dni mniej Psalmów do odmawiania t. j. krótsze pacierze, aż w końcu pacierze kanoniczne zatraciły swój pierwotny charakter.

To też oddawna w Kościele rzymskim podnosiły się głosy, żądające reformy Brewiarza. Jedni — a tych było mniej — żądali przywrócenia pierwotnej karności kościelnej; drudzy — i tych było więcej — domagali się zredukowania pacierzy do jaknajmniejszych rozmiarów.

Pius X, który sobie postawił za zasadę „odnowić wszystko w Chrystusie“,— postanowił i na tym punkcie przyłożyć się do „naprawy“ Kościoła, i wprowadził „reformę“ Brewiarza. W bulli swej zaznacza papież, że postanowił przywrócić dawny zwyczaj odmawiania w ciągu tygodnia całego Psalterza, tak jednak, aby zbytnio nie obarczać kapłanów długiemi modlitwami. Stąd widać, że jednemu i drugiemu kierunkowi chciał zadość uczynić. Ponieważ jednak ani sam, ani ci, których do przeprowadzenia tej reformy powołał, nie mieli ducha dawnych Ojców Kościoła, przeto z tego wielkiego pozornie dzieła reformy wyszła karykatura bez konsekwencyi, mająca tylko tę cechę, że przynajmniej o dwie trzecie skraca dotychczasowe pacierze.

I w istocie — czyn Piusa X pozornie wygląda na zwrot ku tradycyom apostolskim, co nawet niektóre pisma kościelne rosyjskie na dobro papieża zaznaczyły, w gruncie rzeczy jednak z tradycyą zrywa ostatecznie i skraca i tak już skrócone pacierze. Gdy bowiem dotąd tylko Psalm 118, jako bardzo długi, podzielono na kilka części i odmawiano go codzień w Godzinach mniejszych, teraz wszystkie dłuższe Psalmy (naprz. Psalmy: 7, 9, 17, 18, 21, 24, 26, 30, 32, 33, 34, 36, 37, 39, 41, 43, 44, 48, 49, 54, 58, 65 67, 68, 71, 72, 73, 75, 76, 77, 79, 83, 88—i t. d.) zostały podzielone na małe cząstki — i jako osobne całości odmawiane w Brewiarzu.

A nadto, gdy dotychczas niektóre Psalmy, jako więcej przypominające Wolę Bożą (Ps. 118) i Jego Opatrzność (Ps. 90), odmawiały się codzień — rano i wieczór, teraz nie zwrócono na to żadnej uwagi, dzieląc Psalmy tak, aby jaknajmniej było do odmawiania.



Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu.

Łatwo się o tem przekonać przy pobieżnem chociaż porównaniu Brewiarza dotychczasowego z reformowanym. Dawniej w Jutrzni niedzielnej odmawiano 18 psalmów, teraz tylko 9, a właściwie 6, gdyż psalm 9 podzielono na cztery części. W dni powszednie w Jutrzni mówiono 12 psalmów, teraz zaś mówi się 9, ale przy systemie dzielenia dłuższych psalmów na kilka części wypadnie, że czasami się mówi tylko cztery. W Laudes mówiono 7 psalmów i kantyk, teraz tylko 4 i kantyk. W Kompletoryum 4 psalmy, obecnie tylko trzy. Ogółem biorąc dotychczas w nabożeństwach niedzielnych mówiono 38 psalmów, w feryalnych zaś codzień 31, — obecnie zaś wypadnie: w Niedzielę 22 psalmy, w Poniedziałek 25, we Wtorek 21, w Środę 26, we Czwartek 19, w Piątek 20, w Sobotę 16.

Tak wygląda reforma Piusa X po bliższem przyjrzeniu się. I taką to reformę papież surowo nakazuje przyjąć wszystkim bez wyjątku biskupom, kapłanom i zakonnikom, postanawiając, że kto według tej reformy pacierzy mówić nie będzie, ten będzie uważany, jakby ich wcale nie mówił.[1])

Nie taką należało wprowadzić reformę. Nie skracać pacierzy, ale przywrócić je w dawnej rozciągłości, polecić do odmawiania wszystkie officya feryalne, a o Świętych Pańskich czynić tylko kommemoracye czyli wspomnienia. Byłoby to łatwiejsze i zgodne z duchem pierwotnego chrześcijaństwa; nie wymagałoby ustanawiania specyalnej komisyi, której członkowie — mówiąc nawiasem — pojęcia nie mieli o modlitwie i o Psałterzu Dawida.

Napróżno Pius X zaznacza, że nikomu nie godzi się tego rozporządzenia zmienić lub naruszyć; napróżno inaczej myślącym grozi gniewem Bożym i Śś. Apostołów Piotra i Pawła. Dziś nikt w te groźby nie uwierzy. Dziś i dziecko wie, że gniew Boży dosięga tych, którzy „służbę Pańską czynią zdradliwie“, czego właśnie winnym okazuje się swoją reformą Pius X, pozornie udający gorliwość apostolską, a w gruncie rzeczy prowadzący do upadku ducha modlitwy i czci Bożej.

---

1) Sciant se tam gravi non satisfacturos officio, nisi Nostrum hunc Psalterii ordinem adhibeant.

Błogosławieństwo papieskie dla cesarza.

W ubiegłym tygodniu przebywał w starożytnem polskiem mieście Poznaniu cesarz niemiecki. Przed wyjazdem cesarza Wilhelma II do Poznania papież przysłał cesarzowi błogosławieństwo, które wywołało w prasie polskiej wielki hałas.

W depeszy swej papież wyraża cesarzowi, gorące życzenia długiego życia, sławy i powodzeń, „prosi Boga, założyciela wszelkiej potęgi i zwierzchnictwa, aby użyczył cesarzowi zdrowia, szczęścia, pokoju i wzrostu jego wielkiego państwa, które jemu (cesarzowi) za tyle dobrodziejstw obfitą winno wdzięczność.“ Dalej pisze papież, że „sprawia mu to szczególniejszą radość, iż przy sposobności może wyrazić szczególniejsze dzięki za to, że cesarzowi szczęście jego katolickich poddanych, których wierność dobrze mu jest znana, tak bardzo leży na sercu.“ — „Kurjer Poranny“ przy tej okazyi stwierdza, że „świątobliwy starzec, zarządzający organizacyą katolicyzmu, jest najbezczelniej okłamywany i oszukiwany przez kardynała Koppa; że dola polskich katolików jest papieżowi znana mniej więcej tak samo, jak dola katolickich patagończyków.“

(Patagończycy jest to dziki naród w Ameryce Południowej).

JAN HUS.

(C. d.)

W XIV wieku bezsprzecznie najzdolniejszym monarchą cesarstwa niemieckiego był Karol IV (1347—1378) syn króla czeskiego Jana Luksemburga. Był to człowiek nadzwyczaj wykształcony, miłośnik nauk i sztuk, mąż silnej woli i czynu, oraz mistrz dyplomacyi.

Działalność państwowa Karola IV przejawiła się głównie w zarządzeniach, mających na celu utrzymanie pokoju w kraju. Głównem jego dziełem było wydanie tak zwanej „Złotej Bulli“, która pozostała podstawą ustroju państwowego cesarstwa. Złota Bulla określała prawa książąt względem ich poddanych, prawa

miast, a przedewszystkiem regulowała sposób obioru króla i prawa elektorów.

Największą jednak sławę pozyskał Karol przez znakomite rządy w Czechach. Podniósł tam wszystkie dziedziny kultury duchowej i materyalnej. Zapewnił krajowi pokój, bezpieczeństwo własności i komunikacyi przez energiczną działalność sądów według zbioru praw p. n. Majestas Carolina; rozwinął rolnictwo, zarządził zakładanie winnic, karczowanie lasów, uprawę pustkowi i gorliwie popierał górnictwo. Handel i przemysł zakwitł. Budował drogi i mosty, regulował żeglugę na Wełtawie, zakładał miasta (między innemi słynne Karolowe Wary, Karlsbad).

Popierał nie tylko istniejące gałęzie przemysłu, lecz i tworzył nowe, sprowadzał z Niemiec a nawet z Włoch rzemieślników. Starał się o wzrost i rozkwit miast, oraz przyczyniał się wiele do ich upiększenia; szczególnie wielu budowlami przyozdobił Pragę. W r. 1348 założył w Pradze uniwersytet, według wzoru takich zakładów w Bolonii i Paryżu, gdzie niegdyś sam studyował. Uniwersytet praski dzielił się na 4 fakultety; w krótkim czasie dorównał najsłynniejszym podówczas: paryskiemu i oksfordzkiemu, liczył 5 do 7 tysięcy studentów, a pomiędzy rokiem 1370—1380 aż do 11 tysięcy, podzielonych na 4 nacye: bawarską, saską, polską i czeską.

Tą działalność Karola na razie przyczyniła się do kulturalnego rozkwitu Czech, lecz wskutek ściągania kolonistów, sprowadzania rzemieślników i napływu kupców — przeważnie z Niemiec, spowodowała zgermanizowanie Czech.

Urzędy w miastach, zwłaszcza większych, były w rękach Niemców i wyższe stanowiska duchowne przeważnie zajmowali Niemcy; sam uniwersytet więcej był szkołą niemiecką, aniżeli czeską, trzy nacye były niemieckie, bo chociaż jedna nazywała się polską, w niej znajdowali się Niemcy ze Szlązka.

Karol jeszcze za życia przeprowadził elekcyę na cesarza swego syna Wacława.

Wacław (1378—1400) mając lat ośmnaście zajął po śmierci ojca jego miejsce. Otrzymał staranne wychowanie i wcześnie był wtajemniczony w sprawy państwowe, brak mu jednak było siły i wytrwałości, przytem zaciągnął nałóg pijaństwa. Gdy w poczuciu swej bezsilności usunął się do swoich krajów dziedzicznych: do Czech, w cesarstwie zapanowała anarchia. Po wielu sporach i walkach z książętami niemieckimi, w 1400 r. złożony został z tronu, a wybrany został na cesarza elektor palatynatu reńskiego Ruprecht (1400—1410).

W Czechach za rządów Wacława naród czeski domagał się swoich praw w zarządach miejskich, na uniwersytecie i w Kościele. Król brał stronę ludu. Kazania w Pradze były głoszone po łacinie i po niemiecku, lud domagał się kazań po czesku, — duchowni Niemcy i profesorowie uniwersytetu — Niemcy opierali się żądaniu Czechów. Za wpływem jednak króla uzyskano pozwolenie postawić kościołek dla Czechów. Kościół zbudowano i nazwano kaplicą Betleemską, i z jej kazalnicy zaczęła rozbrzmiewać mowa czeska.

Wkrótce żywioł niemiecki przyłączył się do partyi klerykalnej, z którą król Wacław prowadził spory i walkę.

Okazye do nieporozumień pomiędzy królem a arcybiskupem praskim nastręczały się liczne. Ulegając prośbie ludu, król starał się o utworzenie nowej dyecezyi; arcybiskup sprzeciwiał się temu, ostatecznie jednak dyecezya została założona. Król, powołując się na prawo królewskie, przedstawiał swojego kandydata i żądał, by ten zgodnie z kanonami objął rządy dyecezyą. Arcybiskup nie zgadzał się, a wybrawszy swego, posłał Jana z Pomuk, wikaryusza generalnego, by przy kanonicznych wyborach przeprowadził kandydata arcybiskupiego. Dowiedziawszy się o tem król, przyjechał do Pragi i rozkazał uwięzić arcybiskupa i jego prałatów. Arcybiskup uciekł, a jego podwładni zostali uwięzieni. Król rozgniewany sam bił oficyała biskupiego aż do krwi, a dworzanie królewscy Jana z Pomuk skatowali prawie na śmierć i na pół żywego wrzucili do Wełtawy, w której nurtach utonął.

W późniejszych czasach Jezuici postarali się o kanonizacyę Jana z Pomuk czyli Nepomucena, by uczynić z niego potrona narodu czeskiego i przeciwstawić go pamięci Jana Husa.

Taki był stan państwa niemieckiego i królestwa czeskiego, kiedy Hus rozpoczynał swą działalność.

(C. d. n.)

Mózg i nerwy.

TREŚĆ. Wódka—trucizna nerwów i mózgu. Wpływ mózgu na ducha. Mózg ognisko uczuć. Silna wola leczy choroby, hartuje ducha. Tyrania nerwów.

Napoje alkoholiczne jako to wódka, piwo, anodyny, są trucizną dla mózgu i nerwów. Szczególnie przy nadużywaniu ich czynność mózgu tak się podwyższa, iż myśli zaprędko po sobie następują i dla tego wykończonemi być nie mogą, powstaje więc owo zamieszanie, jakie możemy obserwować u pijaków i roztrój w całym organizmie. — Widzieliśmy, że mózg jest w połączeniu z każdym członkiem ciała. Naprzód nitkami nerwowemi, które z mózgu wychodzą i dążą do każdego organu, do każdej części ciała i służą do ruchu lub do odżywiania. Następnie przez inne nitki nerwowe, które do mózgu wracają i powodują czucie; nareszcie przez krew, obiegającą całe ciało ze zdumiewającą hyżością. Drogą tego potrójnego połączenia odbywa się działalność stanu cielesnego na mózg, na myśli i na wyobrażenia, krócej mówiąc na ducha. Człowiek, który ma ból gwałtowny zęba, często nie jest w stanie myśli swych zebrać, lub obudzić spokój ducha, bo nerwy działają na mózg i zakłócają normalną czynność tegoż, powodując zmianę humoru i usposobienia. W czasie choroby całego organizmu następują zmiany w odżywianiu a nerwy odżywiające są sparaliżowane, lub zawieszone w czynności. Przy zakażeniu krwi, przy obfitych ropieniach, krew może doznać takich zmian, że działają one na mózg szkodliwie, rozstrajają go a oddziaływając na myśli i wyobraźnię, wywołują gorączkę i widzenia fantastyczne. Niekiedy zdarza się, że chore organa działają na mózg wszystkiemi trzema drogami. Wtedy można powiedzieć z zupełną słusznością: „w chorem ciele duch chory“. Wiemy nawet, że słaby ucisk spowodowany złamaniem kości czaszki, sprowadza utratę przytomności i zniknięcia wszelkich władz umysłowych. Człowiek wtedy traci cechy wyższej istoty. Mózg jest ogniskiem naszych uczuć zmysłowych i źródłem, z którego pochodzą wszystkie nasze czynności dowolne. Faktem jest, że moralny stan matki ma wpływ na dziecko, że zgryzoty, żal głęboki, rozpacz i moralne cierpienia szkodliwie działają na jego nerwy. Wiadomo, że pogoda umysłu, zadowolenie przyczyniają się do zdrowia tak karmiącej jak i jej dziecka. Natomiast strach, złość, zmieniają mleko matki, że dziecko może dostać drgawek, a nawet utracić życie. Niektórzy dostają nudności, gdy przy nich mówią o rzeczach wstrętnych, a znaliśmy wrażliwych ludzi, którzy doznawali bólu zębów słysząc, że ktoś się uskarża na nie. Znane są wypadki, że wielka radość, ciężki smutek, lub przestrach pozbawił ludzi życia. Co więcej ludzie, mający tak zwany roztrój nerwowy, mogą wywołać u siebie istotne cierpienie wewnętrznych organów, gdy dużo o nich myślą. Skorośmy zmęczeni fizycznie, lub chorzy, wtedy i umysł nie chce pracować; gdy zaś jesteśmy zdrowi, wtedy i umysł zdolniejszy jest do pracy. Duch jednak wywierać może wielki wpływ na ciało. Ludzie nieraz starzy i słabi odznaczają się jednak świeżością ducha. Silna wola nasza zdolna jest zmusić znużone ciało do dalszych usług, choć siła jego jest już prawie zupełnie wyczerpana. Spokojny i dzielny nastrój ducha skutecznie może zapobiedz ciężkiemu nieraz zachorowaniu. Podczas wielkich epidemii zapadają najpierw te osoby, które najwięcej boją się choroby. Strach bowiem ściąga wszystkie naczynia krwionośne. Krew krąży znacznie wolniej i stąd siła oporna ciała zmniejsza się, a wtedy wszelkiego rodzaju choroby i dolegliwości mają łatwiejszy przystęp. Trzeba więc koniecznie, żeby dusza rządziła ciałem, a nie ciało i nerwy duszą. Gdy w starszych latach, zależni od każdej dolegliwości, sobie i innym psujemy humor, żałujemy, żeśmy w młodości kiedy to było łatwiej, nie pracowali nad sobą, nad ujarzmieniem swego ciała i nerwów.

Zachowywać wesołość i żywość przy silnym bólu zębów i innem cierpieniu, dziękując za nie Panu Bogu i nie poddawać się każdemu zmęczeniu, siedzieć prosto przy stole, choć się opada, klęczyć prosto i równo, choć się nie chce; chodzić krokiem pewnym i szybkim, choć się zdaje, że nogi zaledwie powłóczą, nie pozwalać sobie na żadne szemrania, jęki; nie rozpieszczać się od zimna, niesmaczne potrawy odważnie zjadać; nie poddawać się każdemu niedomaganiu, — oto pewna droga, prowadząca do wolności ducha i zahartowania nerwów.

Ludzie nerwowi, drażliwi mawiają: „już ja tego nie mogę,—jestem słaby, zostawcie mię w spokoju“. Tak istotnie: ciało ma nerwy i jest słabe, ale każdy człowiek ma ducha, który jeżeli szczerze chce, ciału może się nie poddawać. „Wszystko mogę w Tym to jest w Panu Jezusie, który mię umacnia“ — powiedział św. Paweł.

Z drażliwego i osłabionego siedliska nerwowego, jeśli tylko kto szczerze chce, może się wyleczyć. Albo gdy ktoś do przemówi: nie, poddawaj się tyranii nerwów, pokaż wreszcie, że jesteś panem swej dobrej woli; przecież jesteś silniejszy od wszystkich nerwów razem. Nerwy mogą wyzdrowieć, gdy im duch się nie poddaje i zostaje zdrowym i silnym.

(C. d. n.)

Prawo i sądy.

W jaki sposób odbywa się sądzenie sprawy cywilnej w pierwszej instancyi. (C. d.)

Gdy Sędzia uzna ekscepcyę za słuszną, w takim razie sprawy nie rozpatruje, pozostawiając stronom prawo udania się na inną drogę sądową, lub usunięcia rzeczonych wyżej przyczyn ekscepcyi. Od decyzyi w tym względzie, przez Sędziego Pokoju lub Sąd Gminny wydanej, strona może apelować do Zjazdu Sędziów Pokoju.

Sędzia Pokoju lub Sąd Gminny sam może przeciąć dalsze postępowanie sprawy, jeżeli dostrzeże, że takowe nie należy do jego jurysdykcyi.

Jeżeli zaś Sędzia lub Sąd uzna ekscepcyę za nieuzasadnioną, w takim razie przystępuje niezwłocznie do sądzenia sprawy, zaproponowawszy wprzód stronom zgodę.

Najpierw Sędzia Pokoju (w Sądzie Gminnym prezydujący) nakaże powodowi, iżby opowiedział przedmiot sporu i wyjaśnił swoje żądanie, następnie wysłuchawszy pozwanego, dozwoli jeszcze tej i drugiej stronie kolejno, uzupełnić objaśnienia, przy czem sam może czynić potrzebne dla dokładnego zbadania sprawy pytania.

Gdy Sędzia uzna, że sprawa dostatecznie została wyjaśnioną, przecina dalsze rozprawy stron.

Postępowanie w sprawie przed Sędzią Pokoju lub Sądem Gminnym może być wstrzymanem.

1) na skutek wzajemnego zezwolenia stron;

2) na skutek śmierci, pomięszania zmysłów, lub pozbawienia wszelkich praw stanu jednej ze stron, lub pełnomocnika.

Badanie świadków, odbywa się zazwyczaj po dysputach stron.

Postępowanie w Sądzie Okręgowym nie różni się bardzo od postępowania w Sądach Pokoju i Gminnych.

Jeden z członków Sądu, poznajomiwszy się wprzód ze sprawą z pism i dokumentów, jakie przedstawiły strony, wprowadza takową, to jest ustnie, lub z relacyi na piśmie, wypowiada treść żądań obu stron i dowody, na jakich się opierają.

Po wprowadzeniu sprawy przez referenta, następuje ustna rozprawa stron, która polega na przedstawieniu, naprzód przez powoda, a następnie przez pozwanego, tak ich żądań, jako też okoliczności i dowodów, na których żądania te opierają.

W czasie ustnej rozprawy, strony mogą przytaczać nowe dowody, posługujące do rozjaśnienia czynów, wymienionych w pismach, przez nich złożonych. W razie przytoczenia nowych okoliczności lub nowych dowodów, w pismach tych nie wymienionych, stronie przeciwnej wolno jest żądać odroczenia posiedzenia.

Powód może zmniejszyć żądanie swoje, w skardze oznaczone, lecz nie ma prawa powiększać takowego, zmieniać istotę lub przedstawiać nowe żądania, chybaby takowe wypływały bezpośrednio z żądań w skardze wymienionych. Nie uważa się jednak za powiększenie lub zmianę istoty żądania, gdy powód określa go dokładniej, lub gdy dołącza żądanie procentów i przyrostów, lub też gdy w razie przejścia majątku spornego w obce ręce, albo utraty onego, domaga się od pozwanego zwrotu wartości tegoż majątku. Powód, zmieniający swoje żądanie, winien przedstawić to sądowi na piśmie, na tem samem posiedzeniu.

Prezes sądu i członkowie, z zezwolenia prezydującego, mogą żądać dokładniejszych wyjaśnień od strony, wyrażającej się niejasno,

w sposób nieokreślony, lub też, gdy z jej słów nie widać, czy przyznaje lub odrzuca okoliczności lub dokumenta, na których oparte jest żądanie albo zarzut strony przeciwnej.

Ustną rozprawą kieruje prezydujący. Skoro uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną, zamyka rozprawy, lecz nie wprzód, jak po wysłuchaniu obu stron, które mają prawo przemawiać równą liczbę razy.

Wyrok swój Sąd winien opierać na dokumentach i innych aktach, złożonych przez strony na piśmie, jako też na rozumowaniach, które stanowiły treść rozpraw ustnych.

(C. d. n.)

Kronika.

KRAJOWA.

— Kandydaci na uczniów aptekarskich. Ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministeryum oświaty, wyjaśniło, że osoby, które ukończyły kurs trzyklasowych szkół handlowych i które chcą otrzymać tytuł ucznia aptekarskiego, powinny składać egzamin dodatkowy z trzeciej i czwartej klasy gimnazyów męskich z łaciny oraz algebry (jeżeli w świadectwie z ukończenia szkoły nie ma stopnia z algebry).

— Spirytus skażony. Ministeryum skarbu zawiadomiło tutejsze zarządy akcyzy, iż w celu utrudnienia odkażania spirytusu denaturowanego uznało za konieczne dodawać do skażania spirytusu domieszki trujące: farbę i naftę.

— Transporty zboża. Ministeryum komunikacyi rozpoczęło prace przygotowawcze do jesiennego wzmocnionego przewozu zboża. Są dane do przypuszczeń, że wobec nieurodzaju we wschodnich okręgach państwa niemieckiego — w tym kierunku pójdą transporty zboża z Rosyi. Mając to na względzie, ministeryum dało odpowiednie zlecenie okręgowym komitetom rozdzielczym i poleciło — w celu możliwego uregulowania przewozu—zająć się obliczeniem składu ruchomego.

— Kary administracyjne za namowy do strejku. Na skutek postanowienia obowiązującego warsz. gen-gubernatora z dn. 27 września 1912 r. skazano na więzienie od 2 tygodni do trzech miesięcy 324 robotników z fabryk łódzkich za namowę do strejku.

— Wydawanie przestępców. Między rządami rosyjskim i francuskim zawartą została umowa, według której fałszowanie i zmienianie banknotów, puszczanie w obieg i używanie podrobionych lub sfałszowanych, jak również wspólnictwo w tych przestępstwach stanowić będą powód do wzajemnego wydawania przestępców.

— Szosy i samojazdy. Ministeryum komunikacyi opracowało plan urządzenia nowych dróg szosowych przystosowanych do ruchu samojazdowego.

Zaprojektowano zbudowanie 49 nowych dróg magistralnych długości 15 tysięcy wiorst.

Koszt budowy obliczono na rb. 250 tysięcy.

— Klasa czwarta na kolejach. Departament spraw kolejowych zawiadomił zarządy kolei tutejszych, że 26 czerwca r. b. zapadła uchwała komitetu taryfowego co do obowiązkowego wprowadzenia w użycie pojedyńczych biletów 4 klasy w komunikacyi miejscowej i bezpośredniej dla dorosłych i dla dzieci; bilety mają być o połowę tańsze od biletów klasy 3.

Termin wykonania tego postanowienia będzie zależny od warunków technicznych poszczególnych kolei i od porozumienia się departamentu spraw kolejowych z zarządami kolei.

— Walka z chuligaństwem. Rozesłany do gubernatorów i naczelników miast projekt walki z „chuligaństwem“, pomiędzy innemi środkami karnemi zawiera karę chłosty: od 10 do 50 uderzeń.

— System metryczny na poczcie. Główny zarząd poczt i telegrafów opracowuje projekt o zaprowadzeniu systemu metrycznego dla poczty. Mianowicie rozchodzi się o zamianę rosyjskiej wagi — łuta, na międzynarodowy ogólnie przyjęty gram.

Obecna jednostka łut, będzie zastąpiona 15 gramami, co odpowiada 1 i jednej szóstej łuta.

Obecnie za list, którego waga przenosi 1 łut, trzeba płacić w granicach państwa tyle, jak za dwa łuty t. j. 14 kop. Za granicą zaś za taki sam list płaci się tylko 10 kop.

Poczta już jest przygotowana oddawna na wprowadzenie w życie nowego projektu.

Projekt ten jest bardzo na czasie: ułatwi stosunki z zagranicą i obniży obecną wygórowaną taryfę pocztową.

— Sprawa cieśnin. Z Petersburga donoszą, że z powodu naprężonych stosunków z Turcyą sprawa cieśnin, pomimo, że była podniesiona niedawno, zostanie odłożona do chwili zdecydowania losów Adryanopola.

— Prawo emigracyjne. Do Petersburga przyjechał przedstawiciel rządu amerykańskiego Husband, mający za zadanie

zbadać przyczyny emigracyi z Państwa Rosyjskiego robotników do Stanów Zjednoczonych.

Zbadanie tych przyczyn niezbędne jest amerykanom dla opracowania prawa, ograniczającego emigracyę.

Rząd rosyjski (pisze „Wiecz Wr".) ze swej strony opracowuje projekt prawa, według którego wolno będzie emigrować tylko osobom mogącym wskazać na zarobek wystarczający na wyżywienie nie pracujących członków rodziny.

Przedstawiciel Ameryki idzie jednak dalej, żąda on, aby prawo emigrowania otrzymali tylko ci wychodźcy, którzy mogą wskazać określony zarobek w Ameryce.

— Pożyczki melioracyjne. W ciągu miesiąca lipca główny urząd do spraw rolnictwa wydał 62 pożyczki na melioracye rolne na sumę 934 tysięcy 193 rb.

48 pożyczek na sumę 64 tys. 978 rb. otrzymali włościanie, 12 pożyczek na sumę 510 tys. 15 rb. obszarnicy.

W roku zeszłym wydano 316 pożyczek na sumę 1 milion 173 tysiące 684 ruble również w ogromnej większości obszarnikom.

— Echa powodzi. Do władz gubernialnych zaczęły napływać od dotkniętych powodzią włościan prośby o oszacowanie strat na łąkach i polach w celu uwolnienia zatopionych obszarów od podatków skarbowych lub odroczenia tych podatków.

— Przemysł jutowy w Królestwie. Według sprawozdań inspektorów fabrycznych z 1912 roku, rok ten był dla przemysłu jutowego w Królestwie Polskiem bardzo pomyślny i fabryki juty pracowały cały rok bez przerwy na dwie zmiany. Liczba fabryk juty w Królestwie Polskiem powiększyła się o jedną, a mianowicie puszczona została w ruch nowa fabryka juty w Grzaszynie, w gub. Piotrkowskiej.

(Juta jest to doskonale wyprawiona cienka skóra).

— Klub żebraków. W Sosnowcu na kresach miasta, w starym opuszczonym domu policya wykryła klub żebraków. Do tego klubu, codzień wieczorem, po ukończeniu „zajęć dziennych", ściągali zawodowi żebracy z całego miasta i po pogawędce o najwybitniejszych wydarzeniach dnia, zabierali się do pracy, w celu godnego przygotowania się do kampanii na dzień następny. Na tych oryginalnych „repetycyach" obecny jest zawsze instruktor, specyalista od fabrykacyi kalek. W klubie znaleziono cały arsenał sztucznych nóg, kul i innych niezbędnych przedmiotów, przy których pomocy instruktor-cudotwórca fabrykuje prawdziwych ślepych, kulawych, garbatych i inne kaleki. Po nadaniu sobie właściwej charakteryzacyi, żebracy defilowali przed instruktorem, a ten wydawał im odpowiednie wskazówki, jak mają się zachować, ażeby nie obudzić podejrzenia, natomiast wzniecać litość. Do owego klubu prawo wstępu mają tylko żebracy mężczyźni. Żebraczki mają podobno swój klub specyalny.

— Macoch w więzieniu. Damazy Macoch, więziony, jak wiadomo, w więzieniu piotrkowskim — wysłał—jak donosi „Warsz, Myśl" — trzy prośby: na Imię Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa. Prośby obejmują po 4 stronice pisma. Macoch prosi o zamianę „katorgi" na zesłanie do jednego z klasztorów, których kilka wylicza. Jako motyw swej prośby, Macoch wymienia nieodpowiedniość dla niego, jako osoby ex-duchownej, celi więziennej.

— Klasztory rzymsko-katolickie w państwie rosyjskiem. Kasata klasztorów katolickich w państwie rosyjskiem nastąpiła po roku 1863.

Z ogólnej liczby 305 klasztorów, które istniały w Królestwie, dane urzędowe za r. 1907 notują zaledwie 13, a mianowicie 5 męzkich i 8 żeńskich. W guberniach Zachodnich, pozostało 9 klasztorów rzymsko-katolickich, a mianowicie 4 męskie i 5 żeńskich, a to z ogólnej liczby 200.

Tym sposobem z ogólnej liczby 505 klasztorów pozostało w całem państwie zaledwie 22.

Po Ukazie tolerancyjnym 1905 r. sprawa klasztorów katolickich stanęła na porządku dziennym. W 1907 r. do Dumy wniesiono projekt prawa, proponujący: 1) potwierdzić etaty dla pozostałych 22 klasztorów w państwie; 2) nie bronić zakładania nowych klasztorów, utrzymywanych z funduszów prywatnych; 3) pozwolić na przyjmowanie nowicyuszów do wszystkich tych klasztorów; 4) znieść, lub złagodzić ograniczenia, którym podlegają zgromadzenia zakonne.

Projekt ten wszakże został wycofany.

— Mnisi z góry Athos. Sprawa 600 mnichów z góry Athos, przez Synod została na czas pewien odroczona.

— Szkoła gospodarcza dla dziewcząt. W Nieszkowie pod Działoszycami, w g. kieleckiej, istnieje szkoła gospodarcza dla dziewcząt. Uczą się dziewczęta wiejskie mleczarstwa, hodowli trzody i drobiu; druga nauczycielka uczy kroju, inna uczy gotowania i prania; udzielana też jest nauka ogrodnictwa —słowem, dziewczyna wiejska może nauczyć się wszystkiego, co w porządnej zagrodzie wiejskiej jest koniecznie potrzebne.

Uczennice przez cały dzień uczą się i pracują. Gdy jedne uczą się prać i prasować, inne znów zajęte są przy mleczywie, trzodzie,

drobiu i t. d. Co dwa tygodnie zmieniają się zajęcia, tak, żeby każda mogła nauczyć się wszystkiego. Teraz latem, po kilka godzin dziennie pracują w ogrodzie, sieją, kopią, przesadzają, uczą się szczepić i hodować drzewka owocowe; każda z dziewczyn ma pod swoją opieką kilka drzewek.

W niedziele i święta po nabożeństwie, urządzane są przechadzki i wycieczki.

Szkoły takie winny być wzorem dla wsi naszych i znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

— Handlarze bydła. Handel bydłem, skórami i innemi produktami bydlęcemi przynosi dość poważne zyski, jednak znaczna liczba tych handlarzy nie opłaca żadnego podatku skarbowego, wobec trudności regestracyi tego handlu. Z tego powodu weterynarzom powiatowym polecono dostarczać inspektorom podatkowym wiadomości o osobach trudniących się handlem bydła. — Oprócz tego dla ujawnienia handlarzy inspektorom podatkowym pozwolono dokonywać rewizyi ksiąg sznurowych i regestrów urzędowych weterynarzy.

ZAGRANICZNA.

* Z pobrzeży Adryatyku. Bez wielkiego rozgłosu toczy się walka o panowanie nad austryackiem wybrzeżem Adryatyku między Włochami a Słowianami południowymi. Austrya może tylko wybierać między irredentyzmem włoskim a podejrzewanemi o aspiracye państwowe Słowianami południowymi. Włosi—przeważnie ludność miejska—stale są przez Słowian wypierani. Ostatnie wybory do sejmów w Gorycyi i Gradysce wykazały, że Włosi o własnych siłach nie zdołają utrzymać swej przewagi. W r. 1890 mieli jeszcze Włosi w trzech krajach nadmorskich—Tryeście, Gorycyi i Gradysce oraz w Istryi absolutną większość, ale już spis ludności w r. 1900 ujawnił, że są w mniejszości. Na 334 tysiące Włochów było 356 tysięcy Serbów, Chorwatów i Słoweńców; 20 tysięcy Niemców stanowiło języczek u wagi. Rok 1910 wykazuje dalszy postęp Słowian, mają oni już absolutną większość — liczba ich wynosi 437 tysięcy wobec 356 tysięcy Włochów i 30 tysięcy Niemców.

Włosi ustępują z wewnętrznych okolic kraju i skupiają się w miastach nadmorskich, ale i w nich pozycya Włochów staje się coraz więcej zagrożona. Tak nap. w mieście Gorycyi Włosi stanowili w r. 1890 jeszcze 74 proc. ludności, dziś już tylko 50 procent. W Tryeście żywioł słowiański wzrósł w ostatniem dziesięcioleciu o 130 proc.

Niemcy zaczynają obawiać się więcej rozwoju Słowian niż irredenty włoskiej. Przy wyborach w Tryeście poparli Włochów. Chcieliby zawrzeć z nimi pakt, aby nie dopuścić Słowian do panowania nad Adryatykiem i zabezpieczyć sobie dostęp do tego morza. Chodzi tylko o to, czy Włosi zgodzą się na podzielenie dotychczasową władzą ze słabym liczebnie żywiołem niemieckim.

* Kongres pokoju w Hadze. Dnia 21 sierpnia otwarty został uroczyście XX kongres pokoju w Hadze, w Holandyi, przy udziale 950 delegatów. Po przywitaniu przybyłych przez prezesa ministrów holenderskich, zabrał głos znany polityk holenderski, Bergesius, który zaznaczył, że czas zbrojeń nie doprowadzi do utrwalenia pokoju, lecz wywoła w krótkim czasie wojnę lub zupełne bankructwo. Nie można utrzymywać, że idea pokoju jest bezcelowa i niema znaczenia, równie bowiem możnaby powiedzieć, że walka z gruźlicą jest bezskuteczna. Idea pokoju rozrasta się wspaniale i zatacza coraz szersze kręgi. — Jest zatem naprawdę żywotną i przyczynia się niewątpliwie w znacznym stopniu do utrzymania pokoju na świecie.

Holendrzy uważać będą pałac pokoju za latarnię na rozhukanem morzu militaryzmu, która wskaże w końcu drogę do portu pokoju powszechnego. Będą oni czcili pałac ten wówczas nawet, gdy rozszaleje się burza wojny".

Mowę te przerywano co chwila frenetycznymi oklaskami.

* Francuzi o armii rosyjskiej. Specyalny konrespondent „Matina", który w charakterze delegata ligi narodowej był na manewrach rosyjskich, dzieli się obecnie wrażeniami swojemi. Niema on dość słów uznania dla armii rosyjskiej i oświadcza, że mylą się ci, którzy twierdzą, że armia ta nie może się równać z wojskiem państw zachodnich. Postęp armii rosyjskiej pod każdym względem, zarówno organizacyjnym, jak i technicznym, jest nadzwyczajny, a wytrwałość żołnierza rosyjskiego budzi podziw. Gotowość bojowa armii rosyjskiej jest tak wysoka, że może ona w razie mobilizacyi być szybko skoncentrowana na granicy, dzięki budowie nowych linii strategicznych. Sprawozdawca kończy stwierdzeniem, że armia rosyjska posiada olbrzymią wartość bojową i stanowi dzielnego sojusznika dla Francyi. W razie mobilizacyi skoncentrowana być może na granicy zaledwie o jeden lub kilka dni później niż francuska.

* Flota grecka. Grecki minister marynarki oświadczył przedstawicielowi Agencyi telegraficznej ateńskiej, że opracował obszerny program powiększenia floty greckiej. Program ten ma być urzeczywistniony z udziałem angielskiej komisyi technicznej marynarskiej, pod kierunkiem admirała Kerra. Minister powiedział co następuje: „Zwycięztwo, odniesione nad flotą turecką, Grecya zawdzięcza swoim

nowym okrętom i wielkim zaletom swoich załóg. Załogi okrętowe greckie okazały się lepszemi od załóg tureckich. W dwu bitwach morskich z Turkami Grecy ponieśli tylko takie straty: zabity jeden oficer i jeden podoficer, ranionych 7 majtków.

* Cholera w Serbii. Cholera szerzy się coraz bardziej. W ciągu ostatnich 10 dni było 773 wypadków zasłabnięć, z tych 131 z wynikiem śmiertelnym. Najsilniej epidemia szerzy się w okręgu Wranii, gdzie było 213 wypadków z tych 25 z wynikiem śmiertelnym.

* Cofanie się Turków. Wielki wezyr odwiedził ambasadora rosyjskiego i oświadczył mu, że pogłoski o zamiarze Turcyi zajęcia Dedeagaczu i ruszenia w granice Bulgaryi pozbawione są podstaw. Li tylko ze względów strategicznych, nie wiedząc o zamiarach Bulgaryi Turcy przekroczyli rzekę Maricę. — Wielki wezyr wydał rozkaz kategoryczny głównemu dowódcy, by cofnął się on z powrotem na lewy brzeg Maricy.

Okrucieństwa na Bałkanach.

W ślad za krokami wojennymi, jakie podjęli przeciw sobie sprzymierzeńcy bałkańscy, zaczęły się pojawiać w prasie europejskiej wzajemne oskarżenia o okrucieństwach spełnianych przez wojska na terenie wojny. Ostatnim aktem takim był protest profesorów uniwersytetu ateńskiego przeciw okrucieństwom wojsk bulgarskich, rozesłany uniwersytetom europejskim. Obecnie pojawia się odpowiedź, wystosowana przez profesorów uniwersytetu sofijskiego, a będąca protestem przeciw twierdzeniom Greków. Brzmienie tego dokumentu, który charakteryzuje także nastrój uczuciowy ludów, zawierających pokój w Bukareszcie, jest następujące:

Profesorowie uniwersytetu w Sofii w ostatnim dopiero czasie dowiedzieli się o telegramie, który profesorowie uniwersytetu w Atenach wysłali do wszystkich uniwersytetów zagranicznych celem protestu przeciw okrucieństwom, jakich dopuszczać się miały wojska bulgarskie na ludności macedońskiej. Odcięta od świata zewnętrznego i pozbawiona możności bronienia się Bulgarya, obrzucona została straszliwemi oskarżeniami przez swych sprzymierzeńców wczorajszych, dziś skojarzonych przeciwko niej z Rumunią i Turcyą. Profesorowie uniwersytetu w Sofii żałują niezmiernie, iż są zmuszeni protest swych kolegów ateńskich zaliczyć do tej samej kategoryi oskarżeń, jaki stał się metodą przeciwników Bulgaryi i stwierdzają, że podczas całej wojny bałkańskiej ofiarą zbrodni w Macedonii i Turcyi była zawsze ludność bulgarska. A więc zbrodnie te i okrucieństwa nie mogły być dziełem Bulgarów.

Dowodów na to dostarczyć mogą tysiące zbiegów przybyłych do Bulgaryi z okolic zalanych przez wojska greckie, serbskie i tureckie. Świadczyć mogą o tem zbiegowie narodowości nie bulgarskiej, jak Kucowołochowie z Mogleny, w której nie odbywały się żadne bitwy, pomimo tego zaś są tam całe wsie spalone, a nad spokojnymi mieszkańcami znęcano się i wypędzano ich z własnych domów. Świadczyć mogą w dalszym ciągu zeznania ludzi, którzy zdołali się wydostać z klęski pod Kilkisz, gdzie Grecy zabijali dzieci ludności katolickiej miasta, setki listów żołnierzy do ich rodzin, w których powiedzianem jest wyraźnie, że armia grecka otrzymała rozkaz wytępienia ludności bulgarskiej i równania z ziemią wiosek bulgarskich.

Profesorowie uniwersytetu ateńskiego mówią o zabitych biskupach greckich. Prawdą jest, że zabitych wcale niema, są natomiast tacy, których aresztowano i pociągnięto przed sąd za szpiegostwo i organizacye band uzbrojonych z celem dokonywania rabunków i mordów na ludności bulgarskiej.

Ci sami profesorowie utrzymują, że konsulaty zagraniczne były podpalane. Prawdą jest, że w Serres żołnierze greccy zamordowali gwardzistów bulgarskich, pozostających na służbie w konsulacie austro-węgierskim. Profesorowie uniwersytetu ateńskiego zapowiadają, że przedstawią dokładny wykaz faktów, uzasadniających ich protest. Koledzy ich w Sofii są w możności przedstawienia dokumentów, które w oczach całego świata udowodnią, iż systemem przyjętym przez Greków, jest zbrodnie popełniane przez nich samych przypisywać Bulgarom.

W imię prawdy, profesorowie w Sofii zwracają się do pośrednictwa prasy, do wszystkich swych zagranicznych kolegów z prośbą, by ułatwili im urzeczywistnienie ankiety międzynarodowej, którą rząd bulgarski już przygotował, celem odkrycia istnych sprawców popełnionych zbrodni podczas wojny w Tracyi i Macedonii. Ankietę tę Grecya chce udaremnić i liczy w tem na pomoc profesorów uniwersytetu ateńskiego.

W imieniu profesorów uniwersytetu podpisał protest powyższy rektor Stefan Kyroff.

---

* * *

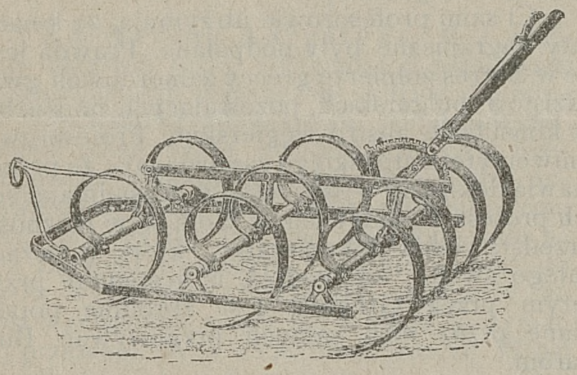
O nie nie narzekaj, gdy cię praca trudzi
O nie narzekaj, gdy przyjdą cierpienia,
Cierp dla Chrystusa, pracuj dla ludzi,
A dojdziesz do swego przeznaczenia.

Dział gospodarczy.

Narzędzia rolnicze.

Brona sprężynowa.

Jest to narzędzie wprost nieocenione w swej dobroci i użyteczności. Ono jedno bardzo często jaknajskuteczniej zastępuje i pług, i bronę, i spulchniacz (kultywator—drapacz), i wszystko spełnia wybornie taksamo w ciężkich, jak i w lekkich ziemiach. Perz, ten zajadły wróg rolnika, żadnem innem narzędziem tak łatwo z roli się nie wydobędzie, jak broną sprężynową. A jak ona robotę tą prześlicznie wypełnia: rozłogów perzowych nie przerywa, lecz wydobywa na wierzch, nie zapycha się, słowem niczem ręka ludzka! I kto ją raz widział w robocie, ten napewno zaraz ją kupi, aby sobie nieraz zaoszczędzić pracy.



Sprężynówka.

Brona sprężynowa złożona jest z 3 beleczek żelaznych opartych na płozach, jakby na saniach. Na beleczkach umieszczone są sprężyny czyli łapy stalowe półokrągłe, z doskonałej amerykańskiej stali, elastyczne. Za pomocą regulatora z rączką, umieszczoną na końcu brony sprężynowej, można z łatwością zapuszczać w ziemię wszystkie sprężyny do jednakowej głębokości, począwszy od jednego aż do 6 cali. Do głębszej roboty brony sprężynowe nie są przeznaczone, a kto chce spulchniać rolę więcej niż na 6 cali, ten musi użyć do tego innego narzędzia sprężynowego, które nazywa się kultywatorem. Zęby sprężynówki mają na końcu stalowe redliczki do odwracania, które po zużyciu obydwóch końców mogą być tanim kosztem zamienione na nowe.

Pożytki bron sprężynowych, szczególniej na słabszych gruntach są nieocenione. Nieraz służyć mogą do zbronowania ściernisk, jeżeli gospodarz już nie ma czasu na ich podoranie. Szczególniej doskonale działa przy spulchnianiu roli, zęby bowiem idąc w ziemię nieustannie drgają, a więc kruszą i spulchniają ziemię, uprawiając ją przez to znakomicie, czego zwyczajna brona zrobić nie może. Zwyczajna brona zwykle przerywa chwasty; sprężynówka zaś je wydobywa po swoich zakrzywionych zębach, a więc oczyszcza ziemię z chwastów. Służy jeszcze do wymieszania nawozu z ziemią, do przykrywania zasiewów. Wreszcie najpożyteczniejszą okazuje się przy uprawie roli na wiosnę. Nieraz wtedy rolnik długo namozolić się musi, nim pługiem odwróci, a to wcale niepotrzebne, wysusza bowiem rolę zbytnio, pozbawiając ją zimowej wilgoci. Natomiast brona puszczona spulchni doskonale wiosną rolę w głębokość 6 cali, nie odwracając jej, nie wysuszając — i w ten sposób przygotuje grunt pod zasiew.

Brony sprężynowe bywają rozmaitych rozmiarów; 5-cio i 7-mio zębowe będą najstosowniejsze dla drobnych gospodarzy na jednego konia; którzy zaś pracują w parę koni, ci niech nabędą bronę 9-cio zębową Taka większa brona kosztuje przeszło 20 rubli, mniejsze 18 i 16 rubli. Prawda, że są nieco przydrogie, ale opłacą się szczególniej w większych, 12 lub 15 morgowych gospodarkach; biedniejsi zaś gospodarze mogliby kupować je sobie po dwóch do wspólnego użytku. A tak jest pożyteczną, że nie powinno się żałować na to ulepszone narzędzie rolnicze.

Z Praktyki.

Róbmy próby z nawozami sztucznymi.

Że potrzeba robić próby z nawozami sztucznymi, aby się przekonać, jaki danej ziemi

jest potrzebny, niech nam posłuży, jako fakt, następujący przykład:

Ja ponieważ już u siebie zebrałem, więc pośpieszam podzielić się ze wszystkimi: a może niejednego zachęci moja próba do robienia prób u siebie, do czego bardzobym zachęcał, bo kto raz spróbuje, ten tego nie pożałuje, a co rok będzie takie próby robił. Ja u siebie już sześć lat je stosuje, i zawsze rezultaty mam dobre.

W tym roku tak się przedstawiają: pomimo, że jesień zeszła była bardzo mokra, siew był wykonany późno po owsie i na gruncie, na którym od sześciu lat nie był kładziony obornik.

Próba była wykonana z superfosfatem i solą potasową 40%; saletry nie można było siać, gdyż było mokro i późno.

Z działka 10-prętowego otrzymano: na superfosfacie 90 funtów ziarna i 196 funt. słomy, na superfosfacie i soli potasowej 40% 107 funt. ziarna i 235 funt. słomy; bez nawozu 60 funt. ziarna i 200 funt. słomy. Czyli że w stosunku do morga było: na superfosfacie 12 korcy 16 funt. ziarna i 49 ctn. słomy; na superfosfacie i soli potasowej 13 korcy 104 funt. ziarna i 59 ctn. słomy; bez nawozu 7 korcy 126 funt. żiarna i 50 ctn. słomy.

Jaki będzie zysk z morga, gdy wezmę przeciętną cenę za korzec żyta 4 rb. a słomy centnar 60 kop.? Na superfosfacie 77 rb. 70 kop., na superfosfacie i soli potasowej 89 rb. 25 kop., bez nawozu 60 rb. 40 kop.

Rezultat taki, że drugie pole od pierwszego dało 11 rb. 55 kop. więcej zysku, a trzecie od drugiego dało mniej zysku 28 rb. 85 kop.

Jeżeli teraz odtrącę koszt nawozu, który mnie kosztował na I pole 8 rb., to będę miał czystego zysku na pierwszym polu 9 rb. 30 kop. Na drugie pole kosztował mnie nawóz 12 rb. 50 kop., to czysty zysk mam na drugiem polu 16 rb. 35 kop.

Więc moje próby pokazały mi to, że najlepiej mi się opłaciło drugie pole, na którem był siany superfosfat i sól potasowa 40%. Więc, bracia kochani, nie wachajmy się ani na chwilę, pracujmy nie tylko rękoma, ale i głową to nie będziem potrzebowali wychodzić na robotę do obcych, bo u nas będzie co robić i co jeść, bo jeżeli każdy gospodarz będzie miał z każdego morga o 16 rb. więcej, to ileż to milionów rubli będzie w kraju więcej. Zastanówmy się nad tem i bierzmy się do pracy, aby za parę lat każdy mórg tak wydawał, czego wam życzę z całego serca.

A. P.

Poradnik gospodarski.

Nawożenie pod oziminy.

Oprócz starannej, mechanicznej uprawy, chcąc osiągnąć dobre plony, trzeba rolę również nawozić. Obornik lepiej wykorzystają okopowe, niż zboża, dlatego też pod te ostatnie używać należy nawozy sztuczne. Na jesieni kainit, lub 40-procentową sól potasową i tomasówkę, na wiosnę saletrę. Stosując nawozy potasowo-fosforowe, jesteśmy w możności wyprodukować nietylko możliwie największą ilość ziarna, lecz i ziarno w najlepszym gatunku, t. j. ciężkie, zosobne w mąkę. Jako nawozy potasowe używać należy na ziemiach lżejszych kainit, na ziemiach mocniejszych 40-procentową sól potasową. Wysokość dawki kainitu określa się w stosunku 3 do 7 centnarów na mórg, 40-procentowej soli 1 do $2^1/_4$ centnarów na mórg. Nawóz fosforowy dajemy w postaci tomasówki w ilości 3 do 6 centnarów na mórg, lub też superfosfatu w ilości $2^1/_2$ do $4^1/_2$ centnarów.

Nawożenie w ogrodzie owocowym.

Wobec stałego braku w gospodarstwach obornika, najodpowiedniejszymi nawozami do ogrodu są: 40-procentowa sól potasowa, tomasówka i saletra, gdyż składników, które te właśnie nawozy zawierają, brak najczęściej ziemi naszych ogrodów. Saletrę dajemy zawsze na wiosnę, lecz potas i fosfór najlepiej dawać już na jesieni. Używa się na 1 mórg około 6 pudów 40-procentowej soli potasowej i 20 pudów tomasówki. O ile te nawozy daje się pod każde drzewo oddzielnie, należy powyższą liczbę nawozów rozdzielić na ilość drzew rosnących na danym mórgu. Pod każde drzewo wypadnie mniej więcej 5 funtów w stosunku 2 do 3. Pamiętać przy takiem nawożeniu jednak należy, aby sypać nawozy nie przy samym pniu, lecz w odstępie $^1/_2$ łokcia, lub też i więcej (zależnie od wielkości drzewa) od pnia wokoło, gdyż drzewo pobiera pożywienie najmniejszemi

korzonkami, które znajdują się w ziemi mniej więcej na ilość obwodu korony danego drzewa.

Nawożenie łąk.

Prawdziwem bogactwem dla gospodarza są dobre łąki, a jak po macoszemu przeważnie są one przez nas traktowane. Nie chcąc wiecznie walczyć z brakiem paszy, dokładajmy usilnie starania przy uprawie łąk! Do tych starań zalicza się, oprócz uregulowania wilgoci, „przewietrzania“ na wiosnę za pomocą bron zwyczajnych, lub też specyalnie łąkowych, najważniejsze z całej łąkowej uprawy — zasilanie sztucznymi nawozami. Najodpowiedniejsze na łąki są nawozy potasowe i fosforowe. Używać więc należy jesienią 3 do 6 centnarów kainitu na mórg, lub też 1 do 2 centnarów 40-procentowej soli i 3 do 5 centnarów tomasówki. Na łąki torfowe (mursze) dawki te nie wystarczają; na takie łąki trzeba rozsiać 6 do 10 centnarów kainitu, lub też 2 do $3^1/_4$ centnarów 40-procentowej soli i 5 do 7 centnarów tomasówki.

Uboczne działanie soli potasowych.

Jak wiadomo, nawozy potasowe zawierają w sobie niezbędny dla roślin pokarm; oprócz tego okazują one uboczne nadzwyczaj dla roślin korzystne działania. Bronią one do pewnego stopnia rośliny od wylegania, suszy i mrozu, co zauważono w praktyce i potwierdzono w większej ilości przeprowadzonemi doświadczeniami. Rosliny mając w roli pod dostatkiem potasu, wytwarzają części między kolankami w dolnej połowie źdźbła — krótsze, całe źdźbło grubsze, mocniejsze, przez co nie tak łatwo podlegają wyleganiu. Znaną jest również rzeczą, że przez używanie w odpowiednim czasie sztucznych nawozów, a potasowych specyalnie, powiększa się w znacznym stopniu właściwość naszej gleby, zatrzymywanie w sobie wody, przez co rośliny mocniej się zakorzeniają i są odporniejsze na suszę. Sole potasowe specyalnie działają na zmniejszanie się parowania wody. Również, jako środek zabezpieczający do pewnego stopnia rośliny od mrozów, okazały sole potasowe we wszystkich przeprowadzonych doświadczeniach nadzwyczaj dodatne działanie. Ze wszystkich parcele zasilone potasem mniej ucierpiały od mrozu, niż te, które potasu nie otrzymały wcale.

Rozmaitości.

Zielnik sztuczny naprz. dla ochronek. Kto nie ma ochoty urządzać prawdziwego zielnika z kwiatów zasuszonych, może sobie zrobić bardzo ładny sztuczny, w którym dokładnie wizerunek zastępują rośliny rzeczywiste. Trzeba tylko trzymać się ściśle wskazuwek następujących:

Wziąść arkusz, lub pół arkusza zwyczajnego papieru, stosownie do wielkości rośliny, pociągnąć go lekko oliwą z jednej tylko strony i złożyć we czworo tak, żeby oliwa poszła we środek. Następnie w środku papieru ułożyć roślinę zupełnie tak, jak się układa w bibule do zasuszania i dobrze z wierzchu ręką przycisnąć wszystkie jej części. Oliwa przejdzie przez papier i przylgnie w dostatecznej ilości do rośliny, którą teraz się przenosi na czysty papier. Najlepiej umieścić ją w papierze we dwoje złożonym, bo się tym sposobem odrazu dwie odbitki otrzymuje. Przycisnąwszy znowu dobrze roślinę w tym czystym papierze, obaczymy na nim ślady tłuszczu, ale bardzo nieznaczne. Chcąc ażeby się stały widoczne, trzeba mieć sproszkowany ołówek, czarny lub kolorowy i zmieszawszy ten proszek z odrobiną kalafonii lub innej żywicy, także miałko utłuczonej, posypać papier tak, jak się pismo piaskiem posypuje. Proszek przylgnie do części tłustych papieru, z innych zaś da się zdmuchnąć z łatwością. W końcu ażeby utrwalić rysunek, przyciska się papier ze strony odwrotnej gorącem żelazem do prasowania, ale ostrożnie, żeby go nie przykopcić.

Zajęcie to może być bardzo przyjemne na lato, trzeba tylko troszkę cierpliwości i wprawy; oliwy nie brać ani za wiele ani za mało, doświadczenie najlepszą tu będzie wskazówką.

Pszczoły bez żądeł. Po kilkuletnich próbach i usiłowaniach udało się, jak donoszą z Lizbonu, pszczelarzowi Terrilowi w stanie Indiana w Ameryce północnej wychować gatunek pszczół, który może wywołać w dziedzinie pszczelarstwa daleko idący przewrót. Przez krzyżowanie pszczół-królowych włoskiego pochodzenia z trzmielami z Cypru, udało mu się wyhodować nowy gatunek pszczoły nie posiadającej żądła. W ciągu dalszych obserwacyi okazało się, że ten gatunek przynosi hodowcy znacznie większe korzyści aniżeli inne pszczoły. Pszczoły bez żądeł są silniejsze, zbierają znacznie więcej miodu i wytwarzają miód smaczniejszy niż pszczoły z żądłami.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.